WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI.

PRZEWRÓT UMYSŁOWY

W POLSCE WIEKU XVIII.

STUDYA HISTORYCZNE.

Wierzenia, dzieci niewiadomości, niedługo przeżywają swą matkę.

Co możemy

KRAKÓW. G. GEBETHNER I SP. | PETERSBURG. BR. RYMOWICZ.
1891.

V. Wolne mularstwo.

V.

Wolne mularstwo.

Miejsce etyki katechizmowej zajmuje humanitaryzm, którego uprawę podejmują stowarzyszenia wolno-mularskie. — Początki wolno-mularstwa sięgają czasów Augusta III. — Pierwsze loże zakładają Mniszchowie w Wiśniowcu i Dukli; w r. 1744 powstało „Towarzystwo trzech braci“ w Warszawie, które za Stanisława Augusta przybrało nazwę „Cnotliwego Sarmaty“. — Za kierownictwa Moszyńskiego wielki wschód warszawski dzieli się na wydziały: niemiecki, francuski i polski. — Trójjedność wielkiego wschodu podczas pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej rozpada się. — Polacy na własną rękę organizują się w „Przyjaciół doświadczonych“, w r. 1778 w „Katarzynę pod gwiazdą północną“. — Wielkim mistrzem Hülsen, po nim Ignacy Potocki, Jerzy Wielhorski i Kazimierz Rzewuski. — W r. 1784 dochodzi ostateczna organizacya wolno-mularstwa, ogarniająca cały obszar Rzeczypospolitej. — Wielkim mistrzem Mokronowski, po nim Szczęsny Potocki i Kazimierz Sapieha. — W r. 1789 „Katarzyna pod gwiazdą północną“ zmienia nazwę na „Stanisława Augusta pod gwiazdą wschodnią“. — Zadania praktyczne wolno-mularstwa: filantropia, popularyzowanie wiedzy, pobudzanie do cnót publicznych i domowych. — Polemika wolnych mularzy z pisarzami prawowiernymi.

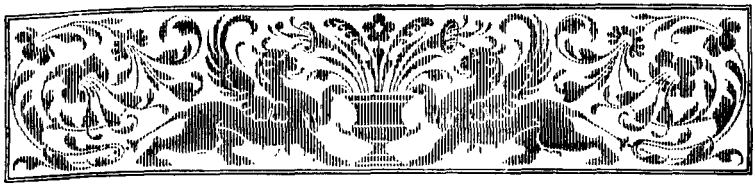

Pociści wieku XVIII zerwali z dogmatyzmem religijnym i obrzędowością kościelną; wyzwolili też etykę z pod wpływu katechizmu, a opierali ją na prawie natury. „Stwórca świata założył drogi, któremi wszystko biegnąć musi do zamierzenia jego... Najwyższy prawodawca wymierzył każdemu stworzeniu własność, podług której swoje jestestwo utrzymuje i swoje plemię rozmnaża; wymierzył miejsce, które na tym świecie zastąpić musi; wydzielił czynność, z jaką od powszechności dla siebie odbiera i wzajemnie tej powszechności udziela pożytku... Każdy człowiek z życiem odbierze czucie. Uczucia jednego człowieka będą mogły poruszać zmysły człowieka drugiego i budzić w nim stosowne do siebie czucia. Boleść cierpiącego człowieka powinna wzruszać w drugim człowieku boleść... Dla obrony i dla używania tych własności, czyli praw nadane będą każdemu człowiekowi moc i rozum“ [1]). Według doktryn ówczesnych człowiek posiada w sobie pierwiastek rozumu i instynkt sprawiedliwości tak samo, jak ptak opierzenie, a niedźwiedź futro. Dwa te instynkty, będące częścią istoty człowieka, nasuwają mu idee użyteczności i moralności, stanowią drogowskaz etyki. Stąd też humanitaryzm w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu, uszczęśliwienie ludzkości stanowiły treść tak zwanej

---

[1]) Staszyc. Przestrogi dla Polski. 1790, str. 3—8, *passim*.

religii naturalnej. Pod hasłem: „budować więzienie dla występku i stawiać ołtarze dla cnoty“ ludzie wieku XVIII organizowali się nawet w towarzystwa, znane pod nazwą wolnych mularzy albo masonów, mające na celu realizowanie wielkich zadań humanitarnych. Przeszczepione z obczyzny z właściwą im symboliką średniowieczną, rozwijały się w Rzeczypospolitej żywo, pociągnęły do siebie najlepszych jej członków [1]).

Nazwisko frankmasonów, w Polsce nigdy niesłychane, rozgłosiło się w pierwiastkach panowania Augusta III“ [2]). Spłoszone bullą Klemensa XII z 28 kwietnia r. 1738 [3]), powstawały niebawem nanowo, zarówno związki wolnomularskie męskie, jak i damskie „mopsie“ *(l'ordre des mopses)*, używające za godło psa, jako symbolu wierności [4]). Około roku 1743 Mniszchowie: chorąży w. lit. Stanisław w Wiśniowcu, marszałek nadw. kor. w Dukli otworzyli loże z rytuałem symbolicznym angielskim, do których należeli: Jędrzej Mokronowski, pułkownik Konstanty Jabłonowski, cześnik w. lit., późniejszy hetman, Michał Ogiński, August Moszyński, Jerzy Wielhorski, dwaj Potoccy, Piotr baron le Fort i inni. Loże Mniszchów stały się zawiązkiem warszawskiej, otwartej w r. 1644 pod nazwą „Towarzystwa trzech braci“, zaopatrzonej w sprzęty wolnomularskie przez barona le Fort'a. Miała

---

[1]) Szczegóły do historyi wolnomularstwa w Polsce wieku XVIII czerpiemy przeważnie z materyałów po Hipolicie Skimborowiczu, udzielonych nam do przejrzenia przez p. Jakóba Giejsztora. Znaczną część ich zużył już ks. Załęski w dziele *O masonii w Polsce*, Kraków, 1889.

[2]) Załuski. Biblioteka historyków. Kraków, 1832, str. 33.

[3]) Publikowaną była p. t. *Condemnatio societatis seu conventiculorum d'liberi muratori, aut des francs-massons sub poena excommunicationis ipso facto incurrendae ejus absolutione, excepto mortis articulo, summo pontifici reservata.*

[4]) „Za mego wieku dwie kompanii weszło
Z ostatnią modą do Polski z Paryża“, —

powiada Drużbacka w wierszu „Na kompanią franc-massonów dla kawalerów i na kompanią de mops dla dam“ *(Zebranie rytmów przez wierszopisów żyjących.* Warszawa, t. I (1752), str. 521).

wielu członków cudzoziemców, jak: późniejszego feldmarszałka rosyjskiego, Cyryla Razumowskiego, hrabiego Wall i Franciszka Longchamps; odbywała też pod przewodnictwem Jędrzeja Mokronowskiego prace swoje w języku francuskim. Około rozszerzenia działalności swojej zabiegała z początku daremnie. Otwarta we Lwowie (1747) staraniem Longchamps'a „Świątynia trzech bogiń“ rychło została „przykryta“ skutkiem starań duchowieństwa, do którego rąk dostały się papiery i sprzęty, znalezione w mieszkaniu zmarłego administratora loży, „brata“ Le Roy. Samo „Towarzystwo trzech braci“, zasiadające najprzód w domu Mokronowskiego na rogu ulicy Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia, później w koszarach kazimierowskich, rozbiła bulla Benedykta XIV z 18 maja r. 1751, ponawiająca wydaną przez papieża Klemensa [1]).

Pomimo bulli papieskiej gdańszczanie na podstawie przywileju wielkiej loży berlińskiej „Trzech globów“ z 30 maja r. 1751 założyli towarzystwo „Trzech pionów“. Oficer inżynieryi, nauczyciel fortyfikacyi i matematyki synów hetmana Wacława Rzewuskiego w Podhorcach, Jan Łukasz de Toux de Salverte, otworzył w Warszawie i prowadził w tajemnicy lożę „Dobrego pasterza“, zasilaną przez członków rozwiązanego „Towarzystwa trzech braci“. Bulle papieskie, zarzucające wolnomularstwu tajemniczość, nie zdołały go jeszcze dostatecznie w oczach powszechności prawowiernej zohydzić. Drużbacka, zżymając się na „mopsice“, frankmasonom niepospolite przyznaje cnoty:

„Franc-masson przyjaźń w sekcie zachowuje
I miłość świadczy nad swym towarzyszem...
On się bliźniego wspomódz obliguje,
Jeden drugiemu nie ścierpieć hołyszem.

---

[1]) Wyszła po polsku p. t. *Ustawa Benedykta XIV i jego poprzednika Klemensa XII, potępiająca francs-massonów, czyli wolnych mularzy.* Bez m. i r.

Nie lepszaż przyjaźń z takim kameratem,
Niż dla wierności dać się zwać psu bratem?...
Nie tak skwapliwy Bóg na kary nasze:
Zbawi mularza, jak fartuch odpasze..." [1]).

Współcześnie prawowierny Minasowicz przetłómaczył z francuskiego i wydrukował poemacik, frankmasonów broniący i wykazujący zacność ich celów.

„Cóż to! zniesiecież, bracia, że wolnych mularzy
Związek zawsze na celu będzie złej potwarzy!
Nie znajdzież krzywda żadnego mściciela,
Co zacne bractwo czernić się ośmiela?...
Pozwólcie mi, niech mój głos za wszystkich odpowie,
Obmownemu zarzuci tamę językowi;
Niechaj to wszystkim swym wywiodę tonem,
Co to jest właśnie być cnym franc-masonem".

Frankmason jest „cny, dobry obywatel, ojczyźnie życzliwy, o honor pana swego gorliwy, wierny koronie, Rzeczypospolitej przyjaciel prawy".

„Staramy się budować, lecz wszystkie struktury
Nasze — albo więzienia, występków klauzury
Są, albo przedniej kościoły fabryki,
Wspaniałe dla cnót wielkich bazyliki..." [2]).

Nie budząc wstrętu nawet śród prawowiernych, wolnomularstwo nie znachodziło pomimo gromów watykańskich nadzwyczajnych w krzewieniu przeszkód.

Podczas wojny siedmioletniej staraniem stolnika w. kor.,

---

[1]) Na kompanią franc-massonów dla kawalerów i na kompanią de mops dla dam.

[2]) Apologia franc-massonów przez brata Prokopa, medycyny doktora i franc-massona z franc. (*Zbiór rytmów polskich* J. E. Minasowicza J. K. Mci sekretarza. Część III, str. 49. Warszawa, 1756).

Augusta Moszyńskiego i późniejszego marszałka w. kor., Stanisława Lubomirskiego, poczęło dźwigać się z upadku „Towarzystwo trzech braci“. W r. 1757 odbywało posiedzenia regularnie, w 1759 liczyło 75 członków, pomiędzy nimi generała ziem podolskich Adama Czartoryskiego, ministra Brühla, barona Steinningh'a, urzędnika poselstwa angielskiego Sauvé, Poncet'a i innych. Przystąpił do niego sam de Toux de Salverte, zamknąwszy „Dobrego pasterza“. Odnowione „Towarzystwo trzech braci“ z lokalu swego na Solcu korespondowało z lożą drezdeńską „Trzech mieczów“, oraz królewiecką „Trzech koron“. Utrzymywało stosunki z gdańską „Trzech pionów“ i drugą „Trzech gwiazd“, powstałą na podstawie przywileju z 26 sierpnia r. 1763, udzielonego przez lożę królewiecką. Do ożywienia ruchu wolnomularskiego przyczyniało się cudzoziemskie otoczenie Augusta III, rezydujące przy nim podczas wojny siedmioletniej w Warszawie. W bezkrólewiu prace lożowe „Towarzystwa trzech braci“ z powodów politycznych zwolniały; niektórzy z członków, jak de Toux de Salverte, wyjechali na zachód.

Za panowania Stanisława Augusta, 15 sierpnia r. 1766 zebrali się niektórzy członkowie „Towarzystwa trzech braci“ w mieszkaniu entreprenera trupy francuskiej, Rousselois, i otworzyli nową lożę szkocką, na której czele stanął generał artyleryi kor., Fryderyk Alojzy Brühl. Przybrała nazwę „Cnotliwego Sarmaty“, zorganizowaną została przez Brühla na wzór drezdeńskiej. Przyjętym mógł być do niej tylko chrześcianin, wierzący „w wielkiego budownika świata“, znany ze szczerości, skromności i uczciwości. Nie mieli dostępu: rozpustnicy, napiętnowani czynami hańbiącymi, afiszujący się z dewocyą obłudną i bezbożnicy; obdłużeni, bankruci i podejrzani o garnięcie się do wolnomularstwa dla zysku; oszczercy, autorowie pism bezecnych i intryganci. „Obowiązkiem masonów jest poświęcić swe życie na usługę króla i ojczyzny“; stawać słowem i czynem w obronie, zarówno braci, jak profanów.

Pod nieobecność Brühla miejsce przewodniczącego zaj-

mował Poncet lub Quentin; od r. 1769 stale kierował lożą August Moszyński. Za wpływem przybyłego znowu do Warszawy de Toux de Salverte podzielili się masoni na wydziały: niemiecki „Trzech braci“, francuski „Doskonałego milczenia“, później „Jedności“ i polski „Cnotliwego Sarmaty“. Połączenie wszystkich dla roztrząsania spraw wspólnych formowało „wielką lożę“ pod wielkim mistrzem Moszyńskim. Napis, wyryty na wybitym ku uczczeniu Moszyńskiego medalu: *Ex uno tria in unum,* wyrażał wzajemny tych wydziałów stosunek. Przy „wielkiej loży warszawskiej na wspaniałym wschodzie“ ustanowione zostały władze dogmatyczne, w których sterowali posiadający najwyższy stopień wolnomularski „złotego i różanego krzyża“: Moszyński, de Toux de Salverte, probierz generalny, Antoni Schröder, medalier mennicy warszawskiej, Johan Holtzheuser, doktór nadworny Stanisława Augusta, Jan Boeckler, entreprener i dyrektor teatrów, Louis Montbrun, Quentin, Delbene i Sauvé. Dla dam otworzono lożę adopcyjną „Dobroczynności“, której wielką mistrzynią była Ignacowa Potocka, członkiniami: baronowa De Fort, panna d'Aloy i mnóstwo innych.

Wielki wschód warszawski zawiązał stosunki z angielskim, berlińskim i paryskim; ogarnął swą władzą loże: marienburską „Trzech wież“ i gdańską „Trzech gwiazd“; kreował związki wolnomularskie w miastach prowincyonalnych i za granicą: we Lwowie „Trzech białych orłów“, w Białymstoku „Przyjaźni“; na Węgrzech, w Eperies „Cnotliwego wojażera“. Doroczny obchód uroczystości święto-jańskiej, połączony z wyborem urzędników masońskich, odbywano w towarzystwie dam na Woli (1767), w Młocinach (1768), w Warszawie (1770) i Marymoncie (1773). Na trzy tygodnie wprzód, — pisał Durini o 24-ym czerwca r. 1770, — cała Warszawa wiedziała o przygotowaniach do obchodu uroczystości. W dzień św. Jana zebrali się obecni w Warszawie wolni mularze w domu Moszyńskiego i udali się ostentacyjnie do budynku, wystawionego na odbywanie posiedzeń, w którego sali głównej stał fantastycznych kształtów ołtarz z napisem:

Virtuti, sapientiae, silentio sacrum. Przed bramą naliczono przeszło 250 karet, z których każda po kilka mieściła osób; znaczna liczba ludzi pozycyi niższej przywędrowała piechotą. Dostrzeżono kanoników, którzy, zostawiwszy w domach sąsiednich oznaki swojej godności, śpieszyli na posiedzenie. Przybyły dwie damy wielkiego świata: księżna marszałkowa Lubomirska udowodniała prawo udziału w zebraniu należeniem do masoneryi angielskiej. Na bankiet wieczorny Stanisław August przeznaczył 2000 zł., prymas ofiarował srebro swoje, sam zresztą uczestniczył w nim razem z Poniatowskimi i Czartoryskimi. Parę tygodni potem o niczem innem nie mówiono w Warszawie; masoni otrzymane podczas uroczystości oznaki nosili jawnie razem z orderem św. Stanisława. Biskup poznański, kanclerz w. kor. Młodziejowski, na nalegania ludzi pobożnych, iżby zgorszeniu położył tamę, odpowiedział odmownie. Durini rozesłał biskupom bulle Klemensa XII i Benedykta XIV, nakłaniając do ich egzekucyi [1]).

Podczas pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej rozpadła się panująca dotychczas w wielkim wschodzie warszawskim trój-jedność.

W r. 1773 generał artyleryi, Brühl, skłonił członków niemieckich „Trzech braci“, francuskiej „Jedności“ i samego Moszyńskiego do przyjęcia rytuału tak zwanych lóż połączonych, których wielkim mistrzem był Fryderyk August Ferdynand, książę brunszwicki. Wizytatorem generalnym dyecezyi polskiej lóż połączonych mianowany został przez księcia brunszwickiego Brühl, najbliższą władzą była prefektura z sześciu, oprócz jenerała artyleryi, złożona członków: Moszyńskiego, Manteuffla, barona Dörpera, pułkownika Cichockiego, Holtzheusera i Kortuma. Nowa loża pracowała pod nazwą „Karola pod trzema hełmami“ w języku niemieckim najprzód w domu brata Schuberta, później w gmachu gminy ewangelicko-augsburskiej, przy ulicy Królewskiej. Otworzyła

---

[1]) Theiner. *Histoire du pontificat de Clément XIV. Paris,* 1852, t. I, str. 446.

lożę swego rytuału w Krakowie pod nazwą „Namiestniczej trzech hełmów“, na zborze zaś, odbytym w r. 1778 w Wolffenbüttel, otrzymała zwierzchnictwo nad galicyjskiemi: „Józefem pod cesarskim orłem“ i „Trzema białymi orłami“, należącemi poprzednio do prefektury praskiej. Francuzi, niezadowolnieni z obowiązującego języka niemieckiego, poczęli najprzód u Brühla, następnie u księcia brunszwickiego czynić starania o warsztat własny, od „Karola pod trzema hełmami“ niezależny; gdy zabiegi skutku nie wzięły, zwrócili się do wielkiego wschodu paryskiego i otrzymali od niego stosowny przywilej. Pod przewodnictwem kupca, Jana Mioche, otworzyli lożę „Doskonałego milczenia“; za ich przykładem Francuzi lwowscy za zezwoleniem wielkiego wschodu paryskiego rozpoczęli pracować w „Doskonałej równości“. Polacy znowu z kilku cudzoziemcami: Jan Dłuski, Jędrzej Mokronowski, Jerzy Wielhorski, Mikołaj Radziwiłł, Jędrzej Ogiński, Józef Zajączek, Eliasz d'Aloy, Karol Armand d'Heyking i de Toux de Salverte zorganizowali się pod kierunkiem wojewody mścisławskiego, Jerzego Józefa Hülsena, w „Przyjaciół doświadczonych“, trzymających się ustaw angielskich. Przybrawszy w r. 1778 nazwę „Katarzyny pod gwiazdą północną“, zawiązali stosunki z wielkim wschodem rosyjskim, otworzyli sporo lóż nowych, nad niektóremi z istniejących dawniej rozciągnęli swą władzę. W Warszawie powstały: polska „Świątynia Izys“ pod zwierzchnictwem Jana Potockiego, francuska „Tarcza północna“ pod Jerzym Wielhorskim i niemiecka „Bogini z Eleuzis“ pod kapitanem Schlichtem. Pod władzę „Katarzyny pod gwiazdą północną“ przeszły współcześnie loże wileńskie: polska „Gorliwego Litwina“ pod sterem Mateusza Żyniewa, francuska „Dobrego Pasterza“ pod pułkownikiem Antonim Goddin'em i niemiecka „Kościoła mądrości“ pod Dominikiem Przeździeckim. Staraniem jej w Poznaniu założone zostały loże: polska „Orła białego“, francuska „Stałości uwieńczonej“ i niemiecka „Szkoły mądrości“; w Dubnie „Doskonałej tajemnicy“, w Grodnie „Szczęśliwego oswobodzenia“.

Obrany po Hülsenie wielkim mistrzem „Katarzyny pod gwiazdą północną“, czyli wielkiego wschodu narodowego polskiego“ marszałek Rady nieustającej, Ignacy Potocki, najznakomitszych do „towarzystwa sztuki królewskiej“ pociągnął ludzi, zapewnił przewagę rytuałowi angielskiemu nad niemieckim i francuskim. Na posiedzeniu ogólnem reprezentantów wolnomularstwa krajowego w loży wielkiego wschodu polskiego, odbytem 27 grudnia r. 1781, dla energiczniejszego rozpowszechniania masoneryi w województwach wschodnich ustanowiono w Wilnie „Doskonałą jedność litewską“ z wielkim namiestnikiem prowincyonalnym, Michałem Ogińskim. Jednocześnie zabiegano około wyzwolenia wielkiego wschodu polskiego od zależności zagranicznej, układano projekty nowych dla niego ustaw.

Z powodu wyjazdu Potockiego obowiązki wielkiego mistrza pełnił czas krótki Jerzy Wielhorski, po nim Kazimierz Rzewuski, za którego rządów na ogólnem posiedzeniu 20 grudnia r. 1783 ostateczną redakcyę ustawy powierzono tajnemu radcy królewskiemu, Maurycemu de Glaire. Na posiedzeniu uroczystem 26 lutego r. 1784 przyjęto „ustawy wielkiego wschodu królestwa polskiego i w. ks. litewskiego“, jako prawo, obowiązujące dla wszystkich [1]).

Wielki wschód narodowy, „skład woli loż szczególnych“, ma władzę prawodawczą, sądową w instancyi ostatniej i wykonawczą. Kreuje loże nowe, zatwierdza dawniejsze i odłącza je „od porządnego mularstwa“; traktuje ze wschodami zagranicznymi i zawiera z nimi umowy. Składa się z deputowanych lóż szczególnych i urzędników: najwspanialszego i najpotężniejszego wielkiego mistrza, najsławniejszych namiestników prowincyi: wielkopolskiej, litewskiej i małopolskiej; przewielebnych dozorców wielkich: pierwszego i drugiego; najpoważniejszych wielkich: mówcy, sekretarza, pod-

---

[1]) Wyszły z druku p. t. *Akt ogłoszenia y ustawy wielkiego wschodu królestwa polskiego y w. x. litewskiego.* Cena a la rustica zł. 2. R.·. P.·. S.·. 5784. 8-a, stron 86.

skarbiego, mistrza obrzędów, sędziego, jałmużnika, pieczętarza, archiwisty, miecznika, budowniczego rachmistrza, stuarda i najpoważniejszych: mówcy, sekretarza, mistrza obrzędów, gościnnika, stuarda.

Wielki mistrz, co rok na uroczystość św. Jana obierany większością kresek sekretnych, zwołuje posiedzenia, rozdaje na nich głosy i odbiera je „uderzeniem młotka“; podpisuje z sekretarzem uchwały, mianuje najpoważniejszych: mówcę, sekretarza, mistrza obrzędów, gościnnika, stuarda; ma prawo zmniejszania kary i dodawania lat, wymaganych dla pozyskania stopnia; wizytuje loże szczególne, których sesye otwierane być mają „w imię wielkiego świata budownika i za przewodnictwem najwspanialszego i najpotężniejszego wielkiego mistrza“.

Najsławniejsi wielcy namiestnicy, obierani przez deputowanych prowincyi, wizytują podległe im loże, członkom ich udzielają w potrzebie pomocy i rady, zarówno w sprawach mularskich, jak cywilnych. Namiestnik wielkopolski zastępuje w. mistrza we wszystkich jego atrybucyach z wyjątkiem zmniejszania kary, dodawania lat, mianowania urzędników i zawieszania ich w pełnieniu obowiązków.

Przewielebni dozorcy wielcy, obierani na posiedzeniu w. wschodu większością, sterują obradami, prosząc o głos dla członków, nakazując uderzeniem młotka milczenie i t. p. Najpoważniejszy w. mówca ocenia z urzędu projekty do uchwał, jest obrońcą sprawy publicznej. Najpoważniejszy w. sekretarz, wolny od wszelkich składek, redaguje po polsku i podpisuje uchwały i korespondencye, wywiesza w świątyni listę członków w. wschodu, konserwuje dokumenty bieżące. W mianowanym przez w. mistrza najpoważniejszym sekretarzu ma wyręczyciela w redagowaniu korespondencyi francuskiej. Najpoważniejszy w. podskarbi utrzymuje fundusze, z których wypłaty czyni za asygnacyami w. wschodu wielkiemu sekretarzowi i wielkiemu stuardowi na koszta kancelaryi i komorne. Najpoważniejszy w. mistrz obrzędów czuwa nad porządkiem w zajmowaniu miejsc na posiedzeniach;

ostrzega o honorach, należnych stopniowi; wprowadza do loży braci, układa projekty obchodów uroczystych, ma zaś zastępcę w najpoważniejszym mistrzu obrzędów, obowiązanym znać języki: polski, francuski i niemiecki. Najpoważniejszy w. sędzia przyjmuje wpisy spraw spornych, usiłuje strony zwaśnione godzić, nim je odda pod wyrok w. wschodu. Najpoważniejszy w. jałmużnik utrzymuje fundusze, przeznaczone na wsparcie nędzy i przyjmuje prośby o wsparcie; odwiedza chorych deputowanych i urzędników w. wschodu. Najpoważniejsi wielcy: pieczętarz przykłada na dokumentach stempel w. wschodu; archiwista utrzymuje w porządku akta; miecznik podczas uroczystości niesie przed wielkim mistrzem miecz na wezgłowiu błękitnem; rachmistrz kontroluje sekretarza, podskarbiego i jałmużnika; stuard zarządza sprzętami loży i administruje lokalem. Najpoważniejszy stuard zastępuje wielkiego, gościnnik jałmużnika w odwiedzaniu chorych i sprawdzaniu ubóstwa podających prośby o wsparcie.

W. Mistrz ma szatę z atłasu białego, bramowaną frędzlami złotymi, z takąż szarfą, z ramienia prawego na bok lewy spadającą; na szyi krzyż w kształcie biskupiego, na złotym zawieszony łańcuchu. Ubiór urzędników wielkich stanowią: suknia z irchy białej, bramowana wstęgą fioletową; takaż szarfa z frędzlami srebrnymi i zawieszona na szyi oznaka godności.

Skoro oznajmione będzie przybycie do loży w. mistrza, namiestnik prezydujący uderzy młotkiem dziewięć razy, trzy razy po trzy, co powtórzą dozorcowie. W. mistrz obrzędów, w. miecznik i drugi namiestnik z sześcioma braćmi, niosącymi pochodnie, zwrócą się do przysionka loży, gdzie mistrz obrzędów zawiesi w. mistrzowi krzyż, namiestnik poda mu pochodnię, miecznik miecz przed nim sprezentuje. Skoro w otoczeniu takiem w. mistrz do loży wkroczy, namiestnik prezydujący znowuż dziewięć razy uderzy młotkiem, co dozorcowie powtórzą; wszyscy obecni powstaną, ze szpad skrzyżowanych czyniąc sklepienie. W. mistrz, osadziwszy pocho-

dnię w lichtarzu, przy wschodach świątnicy odbierze od namiestnika młotek, wstąpi na tron i zgromadzenie powita. Po oklaskach kondolencyjnych w. mistrz uderzeniem młotka nakaże wszystkim zająć właściwe miejsca. Urzędnicy w. wschodu obowiązani są uczestniczyć na każdem posiedzeniu; w razie trzykrotnej, nieusprawiedliwionej niczem nieobecności, na przedstawienie w. mówcy godność tracą, na ich miejsce wybrani zostaną inni.

Zgromadzenie w. wschodu część władzy swojej przelewa na „warsztat wielkich urzędników“, obowiązany odbywać posiedzenia tygodniowe w poniedziałki rano, pomiędzy godziną 10 a 11-tą. Warsztat znowu dzieli się na departamenty: 1) kancelaryi, złożony z wielkich: sekretarza, pieczętarza, archiwisty, oraz najpoważniejszego sekretarza; 2) skarbowy z wielkich: podskarbiego, jałmużnika, budowniczego rachmistrza i gościnnika; 3) dobrego porządku i obrzędów z wielkich: pierwszego i drugiego dozorcy, mistrza obrzędów, stuarda, oraz najpoważniejszego mistrza obrzędów; 4) sądowy z wielkich: mówcy, sędziego, miecznika, oraz najp. mówcy i stuarda. Wszelkie sprawy wolnomularskie wnoszone być winny na posiedzenie warsztatu, który w komplecie siedmiu członków rozstrzyga je większością lub odsyła do odpowiedniego departamentu. Departament ma prawo zwoływać ekstraordynaryjne posiedzenia warsztatu, warsztat nadzwyczajne zgromadzenia w. wschodu, dla którego prawności wystarcza siedmiu deputowanych lóż szczególnych i tyluż urzędników.

Ustawę powyższą uchwalili pełnomocnicy lóż trzynastu: Aleksander Szembek „Katarzyny pod gwiazdą północną“, Ludwik Gutakowski „Świątyni Izys“, Maurycy de Glaire „Tarczy północnej“, August Ott „Bogini z Eleuzis“, Mikołaj Morawski „Doskonałej jedności“, Wincenty Białopiotrowicz „Gorliwego Litwina“, Thesby de Bellecourt „Dobrego pasterza“, Fabian Szaniawski „Kościoła mądrości“, Stanisław Majaczewski „Orła białego“, Ignacy Hofman „Stałości uwieńczonej“, Zygmunt Goebel „Szkoły mądrości“, Bogumił Ewer-

hardt dubieńskiej „Doskonałej tajemnicy“, August Kicki grodzieńskiej „Szczęśliwego oswobodzenia“.

„Doskonała jedność“, „Stałość uwieńczona“ i „Doskonała tajemnica“ wyniesione zostały na wielkie loże prowincyonalne: pierwsza z prawem zwierzchnictwa nad lożami prowincyi litewskiej, druga województw: poznańskiego, kaliskiego, gnieźnieńskiego, sieradzkiego, łęczyckiego i ziemi wschowskiej; trzecia nad wołyńskiem, podolskiem, bracławskiem i kijowskiem. „Wspaniałej loży matce prowincyonalnej, Katarzynie pod gwiazdą północną“ podległe były wszystkie ziemie i kraje, pod panowaniem polskiem będące, jako też kraje i prowincye, za granicą leżące“.

Ustawa 26 lutego objęła zasady administracyi wolnomularstwa, lecz nie „rządu mistycznego i duchownego“, stanowiącego atrybucyę kapituły, złożonej z braci stopnia najwyższego „krzyża różanego“. Według ułożonego przez nią regulaminu kandydat do wolnomularstwa powinien „wierzyć w nieśmiertelność duszy i istnienie Boga, mściciela krzywd“; mieć zamiłowanie porządku i uznawać równość wszystkich; być niezależnym w zawodzie i o tyle majętnym, aby mógł wnosić oznaczone przez zwierzchność składki. Do zasad generalnych masoneryi należały: 1) tolerancya wyznań, 2) walka przeciwko przesądom stanowym, 3) uznawanie wszelkiej formy rządu państwowego, 4) udoskonalanie człowieka we wszystkich życia jego stosunkach. Dyskusye w sprawach religijnych i politycznych surowo były w lożach wzbronione.

Wielkim mistrzem obrany został Jędrzej Mokronowski, namiestnikami: wielkopolskim szambelan Wojna, litewskim hetman Ogiński, małopolskim jenerał Michał Lubomirski. Wielkimi: dozorcami Kazimierz Rzewuski i Stefan de Rieule, mówcą Stanisław Potocki, sekretarzem Ignacy Tański, podskarbim Dyonizy Genty, mistrzem obrzędów Piotr Bouquet, sędzią Aubert, jałmużnikiem kanonik Ghigiotti, pieczętarzem Tadeusz Witski, archiwistą Mikołaj Wilczewski, miecznikiem Karol Berker, budowniczym rachmistrzem Bronikowski, stuardem Baltazar Treter. Z nominacyi w. mistrza mówcą był

Józef de Maison Neuf, sekretarzem Le Jay, mistrzem obrzędów kasztelan Michał Kochanowski, gościnnikiem Stoll, stustuardem Jan Kaiserling.

W tym samym roku przystąpiły do w. wschodu polskiego: „Jutrzenka carogrodzka“, prowadzona w Konstantynopolu w języku francuskim przez Józefa Mikoszę; niemieckie: „Orzeł pruski“ w Isterburgu, „Trzy gwiazdy“ w Gdańsku, „Szczera przyjaźń“ we Lwowie, „Nieśmiertelność“ armii rosyjskiej, odbywająca posiedzenia w Kijowie lub Niemironie, oraz polskie: „Mars“ przy pułku gwardyi księcia Kaliksta Ponińskiego w Połonnem i „Minerwa“, pracująca najprzód w Zwiahlu, później w Mohylowie. W latach następnych powstały: „Ciemność rozproszona“ w Żytomierzu, „Wierność doskonała“ w Kamieńcu Podolskim, „Polak dobroczynny“ w Dubnie, „Prawdziwy patryotyzm“ w Tulczynie, „Przesąd zwyciężony“ w Krakowie [1]).

Za wielkiego mistrzowstwa Szczęsnego Potockiego, który objął władzę po Mokronowskim († 14 czerwca 1784), zreorganizowaną została damska „Dobroczynność“, której po Ignacowej Potockiej przewodniczyła Teresa Tyszkiewiczowa, a uczestniczyły w niej Potockie: Anna z Sapiehów, 1-o voto Sanguszkowa, żona Seweryna; Józefa z Mniszchów, Aleksandra z Lubomirskich, Joanna Karolina z Sapiehów i Piotrowa starościna szczerzecka; Helena z Przeździeckich Radziwiłłowa, Anna Szaniawska, Izabella Czartoryska, Aleksandra z Cieciszowskich Łuszczewska, Teresa Lasocka, Amelia Jelska, Franciszka z Sułkowskich Sapieżyna; Lubomirskie: Izabella i Anna; Franciszka d'Aloy, Anna Genty, Filipina Tepperowa i Izabella Willans. Na podstawie projektu, opracowanego

[1]) Oryginalny przywilej francuski „Katarzyny pod gwiazdą północną“ (z 10 maja r. 5786) z podpisami: mówcy Augusta Ott, pierwszego dozorcy M. C. Kochanowskiego, drugiego dozorcy Thoerll'a, podskarbiego Dyonizego Genty, budowniczego rachmistrza Jerzego Fryderyka Poths, stuarda Jakóba Liebelt i sekretarza Le Jay na otwarcie w Krakowie loży „Przesąd zwyciężony“ *(Prejugé vaincu)* posiadamy w swych zbiorach.

przez Jerzego Wielhorskiego, w styczniu r. 1785 zatwierdzono dla niej ustawę, według której uznaną została za lożę adopcyjną na następujących zasadach: 1) zależeć będzie od w. wschodu polskiego; 2) w rytuale, godłach masońskich, katechizmie, sposobie odbywania festynów i innych ceremonii pracować ma według regulaminu, obowiązującego inne loże; 3) funduszami rozporządza według własnego uznania; 4) sama obiera urzędników z pośród dygnitarzy w. wschodu; 5) nie może dowolnie zmieniać nazwy; 6) listy okólne rozpoczynać winna formułą: „Na chwałę Stwórcy, pod opieką najwspanialszego, najpotężniejszego wielkiego mistrza, pod imieniem najsławniejszej wielkiej mistrzyni"; 7) wolno jej zakładać loże adopcyjne; 8) afiliować masonów krajowych; 9) obowiązaną jest przykładać się do utrzymania w. wschodu; 10) nie może bez pozwolenia w. mistrza zawiązywać stosunków z lożami zagranicznemi. Damy loży adopcyjnej na ręce komisarza w. wschodu następującą składają deklaracyę: „My, mistrz i mistrzyni katedralni, urzędnicy i dygnitarki, bracia i siostry, składający tę sprawiedliwą i doskonałą lożę adopcyjną, przysięgamy na honor, cnotę, dobroczynność i przyjaźń i przyrzekamy wielkiemu wschodowi polskiemu wiarę, uległość i wierność nazawsze. Poddajemy się warunkom, które nam odczytano i które są podstawą naszej z nim jedności. Przyrzekamy, że nie uczynimy żadnej zmiany bez jego przyzwolenia i uważać go będziemy za jedyny skarbiec światła, mogącego nas oświecić, oraz za zwierzchność, której winniśmy słuchać. Na dowód czego podpisaliśmy akt niniejszy, wszyscy i każdy, aby służył nazawsze za zakładnika naszej wierności" [1]).

Założono rychło nowe loże niewieście: w Poznaniu przy „Stałości uwieńczonej", w Dubnie przy „Doskonałej tajemnicy", we Lwowie przy „Szczerej przyjaźni", w Warszawie

---

[1]) Załęski. O masonii w Polsce, str. 85. Materyały Skimborowicza.

przy „Bogini z Eleuzis“. Rozgałęziła się masonerya śród sfer inteligentnych szeroko, stała się modą [1]).

Posiedzenia w. wschodu odbywały się od r. 1782 na ulicy Trębackiej w domu, zwanym Rydzyną; w 1786 przeniosły się z powodu pożaru do pałacu radziwiłłowskiego, następnie do Marywilu, gdzie „warsztat do budowy świątyni był zamały, ale stół do półtora sta osób mógł objąć“ [2]). W r. 1789 po Szczęsnym Potockim objął władzę wielkiego mistrza Kazimierz Nestor Sapieha, za którego w dniu imienin królewskich uchwalono nazwę „Katarzyny pod gwiazdą północną“ zmienić na „Stanisława Augusta pod gwiazdą wschodnią“. Za sterownictwa Sapiehy dla zajęć sejmowych prace lożowe zwolniały; w r. 1792 z powodu wojny, w 1793 dla klęsk publicznych najprzód na Rusi i Litwie, następnie w Wielkopolsce ustały zupełnie. W Warszawie dotrwało wolnomularstwo do r. 1794.

Do zadań praktycznych wolnomularstwa należało w pierwszym rzędzie przychodzenie z pomocą nieszczęściu. Zawiązane w r. 1774 towarzystwo „Przyjaciół doświadczonych“, późniejsza loża „Katarzyny pod gwiazdą północną“, oraz niewieścia, zreorganizowana w 1785 „Dobroczynność“ z filiami w Poznaniu, Dubnie, Lwowie i Warszawie, pomaganie nieszczęśliwym za najprzedniejsze miały zadanie. Oprócz funduszu z opłat stałych, wnoszonych przez członków, obracano na to składki, zbierane podczas dorocznych obrzędów świętojańskich lub innych obchodów uroczystych. W r. 1786 w dniu uroczystości imienin królewskich siostry loży adopcyjnej złożyły 2000 zł. dla dotkniętych wylewem Wisły. Przyjmowano prośby o wsparcia i wyszukiwano ubogich, którym udzielał zasiłki w gotówce jałmużnik, mający prawo $^1/_4$ funduszu bez składania rachunków wydatkować na zapomogi tajemne. Z rozkazu Stanisława Augusta generał-major

---

[1]) Pamiętniki J. D. Ochockiego. Wilno, 1857, t. I, str. 30.

[2]) Polska r. 1793 według podróży Fryderyka Szulca. Drezno, Kraszewski. 1870, str. 73.

baron le Fort jeździł za granicę dla zbadania instytucyi dobroczynnych. Według wskazówek jego wzniesiono za okopami Warszawy, na trakcie wolskim budynek z napisem: „Dom dla ubogich, oraz nowa fabryka krajowa“. Obywatel Schultz dał plac, król z Radą nieustającą przeznaczył na tę instytucyę 10,000 zł., Brühl rozrzucił w jesieni r. 1785 w języku polskim, francuskim i niemieckim „Zaproszenie do miłosiernych uczynków“, nawołujące do składek. W fabryce, przygotowującej pończochy dla regimentów, nędzarze obracani byli do skubania i przędzenia wełny [1]). Zaprowadzenie dla biednych zupy rumfordzkiej i bezpłatnego szczepienia ospy było zasługą wolnych mularzy. Pierwsze szczepienia skutkiem zarazy, panującej w r. 1768 śród dzieci w szpitalu Dzieciątka Jezus, podjęto na wiosnę 1769 po poprzedniej konsultacyi lekarzy: Troschla, Czempińskiego i chirurga księcia Lubomirskiego, Issaurat'a [2]). Dokonywał szczepienia z dobrym skutkiem na sierotach szpitalnych w pierwszym, trzecim i czwartym roku życia doktór chirurgii, konsyliarz JKMci, Ritsch, o czem Stanisław August polecił czasopismom opublikować i „wszelkiego stanu obywatelów“ do naśladowania zachęcać [3]). Jednocześnie loża „Cnotliwego Sarmaty“ złożyła na ręce członka swego, doktora Boecklera, odpowiedni fundusz na otwarcie sali publicznej i szczepienie bezpłatne [4]). W r. 1778 regiments-felczer gwardyi pieszej koronnej budował przy koszarach swej broni szpital dla chorych na ospę, w którym dzieciom ubogim miał udzielać porady bezinteresownie [5]). Gdy jednocześnie dobry przykład dawały damy wielkiego świata, jak ordynatowa Zamojska, wojewodzina podolska, która, po stracie kilkorga dzieci na

[1]) Polak patryota. Dzieło peryodyczne przez towarzystwo uczonych na r. 1785. T. IV, str. 1039.

[2]) Wiadomości warszawskie z 29 lipca r. 1769.

[3]) Wiadomości warszawskie z 10 czerwca r. 1769.

[4]) Materyały Skimborowicza.

[5]) Gazeta warszawska z 18 lutego r. 1778.

ospę, kazała ją w r. 1770 zaszczepić córce[1]), — powszechność nabrała do tego rodzaju środka zaradczego ufności.

Poczucie potrzeby uprawy i popularyzowania wiedzy ujawniali wolni mularze w odczytach, wygłaszanych na posiedzeniach lożowych i w zamierzonem wydawnictwie pism różnych. Na posiedzeniu „Katarzyny pod gwiazdą północną“ 3 marca r. 1780 doktór i konsyliarz JKMci, Kasper Humbert. czytał rozprawę z botaniki *(Sur le regne vegetal)*; 29 kwietnia 1782 Szymon L'Huilier miał wykład o elektryczności, W Wilnie zebrani w d. 23 stycznia 1781 reprezentanci lóż miejscowych: Hurko, Przeździecki, Sołtan, Strawiński, Olędzki, Ryck, Haybery i Lipiński do regulaminu masońskiego wprowadzili artykuł, zobowiązujący każdego z braci do napisania rozprawki na temat, dowolnie obrany, z następujących dwunastu: o użyteczności towarzystw wolno-mularskich, z historyi, sztuk wyzwolonych, fizyki, chemii, anatomii, o tolerancyi wyznań, zbytku, handlu, sztuce wojennej, gospodarstwie i moralności. Dla wykonania regulaminu wybrano radę, złożoną: z Gucewicza i Felicyana z loży „Doskonałej jedności“, Olędzkiego z „Gorliwego Litwina“, Towiańskiego i Przeździeckiego z „Kościoła mądrości“, Rycka i Cronenmann'a z „Dobrego pasterza“. Prezydował Strawiński, sekretarzem był Hieronim Stojnowski, który na zastępcę powołał Józefa Weyssenhoffa z „Kościoła mądrości“. Rada obowiązaną była przedstawione sobie rozprawy roztrząsać, kwalifikować do druku lub do zachowania w archiwum.

Kult dla cnót publicznych i domowych wyrażali wolni mularze w mowach, wygłaszanych w różnych okazyach i podawanych niekiedy do druku. Z powodu śmierci księcia brunszwickiego, zaszłej 27 kwietnia r. 1785 przy ratowaniu tonących podczas wezbrania Odry, w. wschód polski odbył posiedzenie nadzwyczajne z siostrami lóż adopcyjnych. Wymalowany przez profesora Szkoły głównej krakowskiej, Józefa Łęskiego, obraz, przedstawiający skon księcia, „na wie-

[1]) Wiadomości warszawskie z 2 maja r. 1770.

czną pamiątkę“ zawieszono w świątyni; wysławiali bohaterstwo nieboszczyka w mowach: Brühl i Stanisław Potocki. Wielbiono w r. 1786 Szczęsnego Potockiego za uśmierzenie na Ukrainie buntu chłopskiego i ratunek, jakiego udzielał pospólstwu podczas powietrza [1]); wygłaszano mowy pochwalne z okazyi skonu masonów wybitniejszych, jak w. mistrza Mokronowskiego [2]), generała majora wojsk Rzeczypospolitej, Stefana de Rieule [3]), pułkownika Jabłonowskiego, młodziutkiego Wacława Chodkiewicza i innych [4]). Imieniny Stanisława Augusta, który w r. 1777 jako *eques Salsinatus* zapisał się do loży niemieckiej „Karola pod trzema hełmami“ i bywał obecnym na niektórych obchodach uroczystych w. wschodu, z niemałą corocznie święcono pompą. Stawiano zwykle ołtarz cnoty, na którym sprawiedliwość umieszczała cyfrę królewską.

Zasady etyki swojej w następujący wolni mularze streszczali sposób: „Wolność od wszelkiego rodzaju przesądów i uprzedzeń. Miłość porządku i wolności. Ścisłe obowiązków wypełnianie. Wyrozumiałość i przychylność dla wszystkich bez różnicy ludzi. Wolne i swobodne używanie darów przyrodzenia bez nadwerężania szczęścia drugich. Uznawanie równej w każdym człowieku godności bez względu

[1]) Mowa w społeczeństwie, którego jest celem pomnożenie obywatelstwa i dobroczynności, imieniem tegoż miana do S. S. Potockiego, wojewody ruskiego, po uśmierzonym przez niego buncie i powietrzu na Ukrainie r. 1786. Bez m., Dufour. 4-o, stron 12.

[2]) Mowa przy obchodzie pamiątki W. M. W. W. N. Andrzeja Mokronowskiego, wojewody mazowieckiego, przez W. M. Stanisława Potockiego, kawalera orderu Orła białego, miana na zgromadzeniu W. W. N. d. 26 grudnia 1784. Warszawa, Gröll. 4-o, stron 34.

[3]) Mowa przy obchodzie pamiątki D. W. D. W. W. N. B. Stefana de Rieule, generała majora w wojsku Rzeczypospolitej, przez N. P. W. M. B. S. P. d. 13 listopada 1786 miana. Bez m. 4-o, stron 14.

[4]) Mowa przy obchodzie pamiątki zeszłych BB.·. na zgromadzeniu S.·. i D.·. ☐ Świątyni Izys pod W.·. warszawskim d. 8 miesiąca II, R. P.·. S.·. 5789 przez P.·. B.·. J.·. Ł.·. W.·. S.·. W.·. W.·. N.·. i mówcę tejże ☐ miana. Bez m. 8-o, stron 49.

na religię, stan lub miejsce urodzenia. Godność i przystojność w postępowaniu. Zupełna i najwyższa w każdym czynie bezinteresowność“ [1]). Aspiracye swoje dla kraju wyrażali śpiewem Krasickiego: „Święta miłości kochanej ojczyzny“; uczucia religijne hymnem tegoż poety: „Do Ciebie, Panie, wznosim nasze prośby“ i Kniaźninowskim: „Od Ciebie moja niech zabrzmi lira“ [2]). Wykluczali z dyskusyi kwestye religijne, nie manifestowali dla katolicyzmu niechęci. Przed śmiercią spowiadali się i przyjmowali sakramenta [3]). Sami masoni prawili o tajemnicach, wiadomych wrzekomo stopniom najwyższym, właściwie jednak sekretów nie mieli żadnych. Przestrzeganie tradycyjnej symboliki, używanie żargonu osobliwego było anachronizmem bez istotnego znaczenia [4]).

---

[1]) Z mowy masona w materyałach Skimborowicza.

[2]) Pieśnik wolno-mularski na użytek wspaniałego wielkiego wschodu narodowego *etc.*, przez Br. Tadeusza Wolańskiego. Wrocław, r. p. s. 5818.

[3]) Spowiadał się przed śmiercią dwakroć w. mistrz Mokronowski (*Gazeta warszawska* z 23 czerwca r. 1784) i brat Kazimierz N..., zmarły w r. 1789 (*Mowa przy obchodzie pamiątki zeszłych BB.**., str. 21).

[4]) „Formy i obrzędy niektóre, — pisał głośny w stuleciu bieżącem mason wileński, — jako historyczne pamiętniki, dlatego tylko zachowujące się teraz, że kiedyś miały cel i użycie, obecnie istoty rzeczy nie stanowią. Z tego rodzaju są: przysięgi, oraz rozmaitość stopniów uczniów i lóż. Przysięgi obowiązują do sekretu czyli zachowywania powierzonej tajemnicy wolnomularstwa, a za niedotrzymanie sekretu grożą karą główną... Lecz kiedy wolny mularz nieobojętnie jest wewnątrz przekonany i między swoimi z tem przekonaniem się nie tai, że wolnomularstwo nie ma i nie przechowuje żadnej tajemnicy, a przeciwne temu twierdzenie byłoby lub niedołężnością umysłu lub obłudą zwodniczą; zatem z tego względu nigdy przysięga złamaną być nie może, chybaby kto formy i obrzędy, w lożach odbywane, brał za tajemnicę wolnomularstwa, na których się nie gruntuje i które są i mogą być zawsze wiadome ludziom światowym z licznych ksiąg, dokładnie je opisujących. Jest więc rzeczą niepotrzebną udawać, niewiadomych lub słabych straszyć sekretem i tajemnicą wtenczas, kiedy ich zgoła nie ma i być nie mogą. Kara, w przysiędze wyrażona (zabytek epoki fanatyzmu), jako nigdy, w imaginacyjnem nawet przypu-

Jeżeli w początkach wolnomularstwo nie znachodziło nadzwyczajnych w krzewieniu przeszkód, to zczasem, w miarę rozrostu, trwożyło prawowiernych i ściągało na się pociski. „Już, — mówił w r. 1789 w. sekretarz w. wschodu, Jan Łuszczewski[1]), — światło prawdziwe pod wschodem polskim zajaśniało; już w różnych miejscach kraju naszego założone były warsztaty prac masońskich, kiedy w stolicy loża prowincyonalna ustanowioną została. Mnogie jednak przesądy, zapalony fanatyzm zatrzymywał wzrost naszego towarzystwa i mocne do rozkrzewienia salomonowego kościoła stawiał zawady. Trzeba było prawdziwej gorliwości, stałości niezłamanej, mocnej odwagi; trzeba było walczyć z przesądem, wytrzymać srogie fanatyzmu pociski, wszystkie łamać przeszkody, by pierwszą kościoła salomonowego założyć zasadę". Głośny w początkach panowania Stanisława Augusta bigot — hipokryta, podczaszy w. kor. Szczęsny Czacki, „masoneryę obwiniał najobrzydliwszymi występkami, przeciwnymi Bogu i tajemnicom wiary chrześciańskiej". Oskarżywszy za pośrednictwem zakonników o masoneryę synowców bezdzietnego właściciela Brusiłowa, Jerzego Olszańskiego, dokazał, że stryj ich

---

szczeniu miejsca mieć niemogąca (choćby ze względu na rząd państwowy, który sam jeden może wymierzać kary główne), próżnem jest tylko słów brzmieniem i znieważaniem rozumu. Stopnie, oprócz starodawności, nic również nie wyrażają; utrzymują się jedynie po to, że pomnażają dochody zgromadzeń (*Wniesienie dla dobra loży „Gorliwego Litwina" i całego zakonu wolnomularskiego* przez Jakóba Szymkiewicza. IV.: R. p. s. 5818, d. 16, M. I. Z materyałów Skimborowicza). Moraczewski twierdzi (*Starożytności polskie*, t. II, Poznań, 1852, str. 738 — 740), że pierwsza loża w Dukli założona była staraniem Mokronowskiego w celu politycznym — wyzwolenia Rzeczypospolitej z pod wpływu Rosyi; lecz do bałamutnych wersyi jego o wolno-mularstwie polskiem żadnej zgoła wagi przywiązywać niemożna. Ustawy późniejsze dysputować nawet w sprawach politycznych wzbraniały. W papierach po Skimborowiczu znaleźliśmy pochodzący ze zbiorów po Gutakowskim skrypt z czasów sejmu wielkiego: *Pensées sur les effets possibles de la maconerie en Pologne*, którego autor proponuje dopiero wolnym mularzom udział w polityce.

[1]) Cyt. wyżej *Mowa przy obchodzie pamiątki zeszłych BB.*'.

wydziedziczył [1]). Około r. 1780 pospólstwo poznańskie, dowiedziawszy się o posiedzeniach wolnych mularzy w mieszkaniu malarza, Francuza Audemare, podczas jednej ze schadzek napadło na nich i rozpędziło, papiery i sprzęty masońskie zaniosło na ratusz. Magistrat odesłał to wszystko biskupowi Okęckiemu, który go za gorliwość chwalił; Audemare, obawiając się nowych napaści, z Poznania umknął [2]). „Lubomirski niejakiś, — podaje pamiętnikarz pod rokiem 1782 [3]), — starał się o poselstwo w kilku koronnych województwach tym otworzystym końcem, aby mógł promowować sektę farmazonów, ale nie mógł dopiąć tego i od swoich poddanych zabitym został“.

Na oskarżenia prawowiernych, oparte głównie na bullach: Klemensa XII i Benedykta XIV, bezimienny odpowiedział w r. 1777 broszurą p. t. *Zwycięstwo prawdy albo fransmasonia zemszczona z fałszywych zarzutów ludzi, nienależących do tego zgromadzenia* [4]). „Potwarzać, — pisał, — milion chrześcian, nie wiedząc przyczyny; przypisować im zbrodnie bez żadnego fundamentu; prześladować ich dla próżnych podejrzeń, — nie jestże to grzeszyć przeciwko prawu boskiemu i wszelkiej obyczajności prawidłom? Religia chrześciańska, religia ta wysoka i święta, nie zakazujeż źle sądzić o bliźnim? A jakże się można mieć, nie mówię za dobrego chrześcianina, ale za człowieka uczciwego, stając winnym występku niegodziwej potwarzy? Dawać zdanie o rzeczy, której się nie zna, jest niesprawiedliwość; ale wkładać na tęż rzecz charakter nienawistny, bez żadnej innej przyczyny, tylko, że się jej nie zna, to już jest kryminał, jest to obrażać Bóstwo, jest to łamać prawa cnoty i uczciwości. Fałszywa gorliwość sama mogła pociągnąć ludzi, skądinąd ucz-

---

[1]) Moszczyński. Pamiętnik do historyi polskiej. Poznań, 1867, str. 87, 88.

[2]) Moraczewski. Starożytności polskie, t. II, str. 297.

[3]) Rękopism ks. Bagińskiego. Wilno, 1854, str. 124.

[4]) Przez C.. B... d..... H..... G. D. p. I. G. D. d. L. W Jeruzalem roku 5777.

ciwych, do przytłumienia w sobie głosu sumienia i zapomnienia, że fransmasonowie są chrześcianie, ludzie cnotliwi i godni nawet w oczach samych profanów, a stąd godni rozsądniejszego i nie tak płochego o sobie rozumienia". Dla zrehabilitowania wolnomularstwa zbija wymierzone przeciwko niemu zarzuty.

I. „Gdyby masonerya nie bawiła się rzeczami przeciwnemi religii chrześciańskiej, nie kryłaby się przed kościołem; a przecie ukrywać co przed nim, jest to stawać się winnym".

„Właściwa to jest płonnym założeniom, że gdy te nie wspierają się, tylko na początku błędnym; aby one zbić, trzeba je rozebrać. Zarzut zaś, dopiero wspomniony, zdaje się na tym wspierać fundamencie: że każdy sekret ukrywać przed kościołem jest występkiem. Ten fundament ma w sobie fałsz oczywisty: alboż gabinety nie mają swoich sekretów względem kościoła? Wielcy lekarze, biegli chimicy nie zachowująż między sobą sekretów, których nie podają potomności, tylko przez tradycyę? Rzemieślnicy sami nie mająż pewnych znaków, które są tajemnicą? Trzebaby więc wnieść z naszymi przeciwnikami, że wszystkie gabinety pracują około zniszczenia religii, że chimicy obrażają kościół i że rzemieślnicy przestają być dobrymi chrześcianami; wniosek tak dziwaczny pokazuje, jak jest śmieszna zasada. Idę dalej i twierdzę, że wcale jest rzecz niepodobna, aby fransmasonowie mogli się zatrudniać około odmiany chrześciaństwa. Wiadomo, że zgromadzenie masońskie przyjmuje ludzi z wszelkich społeczeństw; a jakże ludzie, napojeni tak różnemi zdaniami, mogliby się znagła zgodzić w materyi tak podległej sprzeczkom, jak spory teologiczne, które tyle krwi kosztowały; które uzbrajały brata przeciwko bratu? Możnaż zasadzać na gruncie najokropniejszych niesnasek i niechęci jedność tak małą, jaką jest nasza od tylu wieków? Dosyć jest moment zastanowić się do przekonania się o nieważności pierwszego zarzutu".

II. „Jeżeli zamiar masoneryi jest użyteczny narodowi

ludzkiemu, czemuż go nie uczynić jawnym?; zbrodnia się kryje zawsze, a cnota nigdy".

„Otóż znowu sofizma! Bywają czasem osobliwsze okoliczności, które wyciągają tajemnicy — jest to prawda niezawodna i codziennem stwierdzona doświadczeniem; jednak sądzić, że każda tajemnica ukrywa w sobie zamiary występne — jest to grzeszyć albo przez niewiadomość albo przez złość. Mówię — przez niewiadomość: bo czyliż historya nie przywodzi nam na pamięć przykładów najdotkliwszych, jak cnota się kryła? Religia chrześciańska, religia ta, pochodząca od Boga samego, nie byłaż nauczana w pierwszych wiekach z najskrytszemi ostrożnościami? A lubo porównanie nie może być stosowane co do końca, może być jednak co do okoliczności i złośliwego zarzutu, „że wszelka tajemność zawsze w sobie ukrywa zamysły występne". Poganie tak też sobie rozumowali, jak nasi przeciwnicy i czynili męczennikami pierwiastkowych chrześcian; podobny fanatyzm czyniliby i z nami, gdyby mądrzy monarchowie i oświecone magistratury nie zasłaniały nas otwarcie. Ale powracam do zarzutu naszych nieprzyjaciół; a ukazawszy ich niewiadomość, pokażmy ich złośliwość. Mówią oni, „że zbrodnia się kryje, a cnota nigdy". Zdanie to pokazuje, że oni nie znają tej wysokiej cnoty, która przynosi zaszczyt ludzkości i rozkosz duszy uczciwej i czułej cnoty („dobroczynności"), której istotny charakter jest tajemność. Daleka od nas owa pogardzająca pycha, która upokarza niedostatek cierpiącego, dając mu pomoc z okazałością. Miłość prawdziwa jest pokryta nieprzenikłą zasłoną, zapobiegając potrzebom nieszczęśliwego: jest to prawda znajoma sercom tkliwym, a nawet przepisana od Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który mówi: „niech nie wie lewica, co czyni prawica". Oto wysoka nauka, która dowodzi, że cnota z równą pilnością częstokroć się ukrywa, jako występek. Przeciwnicy nasi mówią: „jeżeli jest co dobrego w masoneryi, a za cóż tego nie wyjawić?". Oto dla tego, że czyniąc ją jawną, jużby się zniszczyło jej bytność i przeszkodziłoby się temu dobru, które z zgromadzenia na-

szego wynika. Człowiek bowiem cnotliwy, uznany za takiego, przyjęty zostanie za masona i zaraz w momencie przyjęcia swego znajduje nadgrodę cnót swoich, t. j. nauczony zostanie sposobów zaprzyjaźnienia się we wszystkich częściach świata przez sam tylko znak z ludźmi, równie jako on, osobliwymi".

III. „Jeżeli chrześciańska nauka obyczajów jest doskonałą, tedy jest rzecz nieużyteczna i owszem niegodziwa do nowych praw obyczajności udawać się; ale że masonowie z tem się chlubią, więc krzywdzą religię tem nieznośnem porozumieniem, które ludzie mieć mogą, że jest co czystszego i wyższego nad Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa".

„Nasi przeciwnicy, nie mogąc uderzyć na czystość obyczajów naszych, usiłują włożyć na nasze początki charakter nienawistny; ale, zaślepieni fałszywą gorliwością, zaciekają się do argumentu, który zawiera w sobie oczywistą herezyę, nagania ojców kościoła i wszystkich autorów, aprobowanych od stolicy... Co to jest stan zakonny? Jest pewna liczba ludzi, poświęcających się przez przysięgę uroczystą na ścisłe zachowanie pewnych ćwiczeń cnoty i obyczajności, surowszej nad tę, która panuje na wielkim świecie. Otóż podług fałszywych wniesień naszych nieprzyjaciół postanowiciele zakonów krzywdzili Pana naszego, Jezusa Chrystusa; bo gdy obyczajność jego doskonała, — niepożyteczna i niegodziwa jest przepisować nowe obyczajności prawa. Tenże zarzut obraża także monarchów, bo monarcha, stanowiąc prawa, ściągające się do obyczajów, zapomina, że biblia zamyka już w sobie wszystko to, co tylko jest w tej mierze najdoskonalszego i śmie rozumieć, że człowiek może co równie wysokiego wymyślić, jak są prawidła moralne Zbawiciela. Przeciwnicy nasi naganiają też przez to ojców kościoła i wszystkich autorów, piszących o obyczajności. Ale taka to jest ślepota fanatyzmu: targa się w swojej wściekłości na same fundamenta kościoła, wzbudza nienawiść, rozsiewa niezgodę, upadla umysł, zatwardza serce, wysusza czułość, obraża święte prawa panującej władzy, uciemięża cnotę i jęczyć przymusza ludzkość".

IV. „Każdy dobry rzymski katolik powinien poddawać się wyrokom kościoła; ale, że masonerya jest wyklęta, więc kto zostaje masonem, ściąga na siebie tę karę“.

„Ten argument, który fanatycy mają za niezbity, jest wszelako omamiający, jako się pokazuje z samych początków religii i prawa kościelnego. Sprawiedliwość jest nieoddzielna od religii: trzymać przeciwnie, byłoby to ją obrażać. Otóż widzialne głowy kościoła, przeniknione tą świętą maksymą, nigdy nie uderzyły klątwą fransmasonów, bo uczyniły to pod kondycyą, t. j. „jeżeli zasłona tajemnicza, pokrywająca masoneryę, kryje pod sobą co zdrożnego, czyli to przeciwko religii, czyli przeciwko dobru krajowemu, wyklinamy ją“. Tym tedy sposobem ś. stolica, czuwając około trzody, powierzonej sobie z nieba, nie obraża słuszności i miłości chrześciańskiej; bo jakby ona mogła wyklinać wprost masoneryę, nie wiedząc doskonale, czyli ma koniec godziwy albo nie. Wiadomo, że wszyscy komedyanci byli wyklęci od tylu wieków, a przecież znajdują się teatra w samym Rzymie; więc gdyby klątwa była tu bez wyłączenia i niekondycyonalna, święta stolica samaby się sobie sprzeciwiała, co utrzymywać jest *absurdum*. To, co tu przytaczam, stwierdza się rzeczywiście postępkiem ojca św., teraz panującego, który przeświadczony, że w tak wielkiej liczbie, jaka jest w Europie, komedyantów, musi się znajdować wielu ludzi rozumnych i cnotliwych, zniósł świeżo klątew. Nakoniec przykład Benedykta XIV, któremu śmierć przeszkodziła odwołać klątwy, wydanej na masoneryę, powinien zabezpieczyć najbojaźliwsze sumienie... Gdyby jakikolwiek, choćby najgorliwszy katolik, po przyjęciu siebie znalazł u nas co nagannego, pozwalamy mu nietylko objawić nasze tajemnice, ale też wcześnie uznajemy być przysięgę nieważną, jeżeli ma w sobie najmniejszy zamach na religię chrześciańską lub na dobro powszechne“.

V. „Masonowie chcą wprowadzić doskonałą równość między ludźmi, zmierzają do zniknienia rządów i obalenia tronów...“

„Możnaż sądzić, żeby Salomon czasów naszych zasłaniał

zgromadzenie, tak przeciwne ustanowionym rządom? możnaż pomyśleć, żeby magistraty najoświeceńsze uczęszczały na nasze schadzki, gdyby onych zamiar był tak przeciwny rządom? Są to marzenia, urojone przez fałszywych polityków, które najmniejszy promień rozumu powinien rozpędzić. Szkoda, że mi niewolno wymienić tu wszystkich najwyższych monarchów, którzy się szczycą imieniem brata...“

„Jakie też są pożytki zgromadzenia masoneryi? Być związanym węzłami najświętszymi z milionem ludzi jakiegokolwiek kraju i religii. Dać się poznać wszędzie, nieumiejąc nawet krajowego języka. Znajdować pewne pomocy w krajach najodleglejszych i we wszystkich częściach świata. Przywieść ludzi do ducha pokoju i braterstwa bez mieszania godności i majątku, co było szkopułem, o który wielu pierwszych rozbiło się chrześcian. Zjednoczyć podzielone siły do czynienia dobrze z większą skutecznością i sposobem trwalszym i gruntowniejszym. Te są pożytki, o których można namienić w powszechności; ale krok jeden do świątnicy odkrywa ich więcej, niżby się mogło wyliczyć. Religia i honor prowadzą ludzi do naszego kościoła; roztropność, doświadczenie i serce dobroczynne zabezpieczają wniście do niego...“

Przeciwko rzecznikowi wolnomularstwa wystąpił zaraz *Monitor* (1777, Nr. 51, 52); w r. 1778 bezimienny wydał osobną broszurę [1]); w 1779 opublikowano ponownie bullę Benedykta XIV po polsku [2]); w 1785 rozprawkę polemiczną [3]).

---

[1]) Przyczyny potępienia framazonii przez Klemensa XII i Benedykta XIV, z bulli tychże papieżów wyjęte, z odpowiedzią na mniemane „Zwycięstwo prawdy“, to jest na książeczkę za framazonią, wydaną w r. 1777. Bez m., 16-a, kart nlb. 29. Na końcu: „Drukowano r. 1778 za dozwoleniem zwierzchności“.

[2]) Konstytucya ojca św. Benedykta XIV, niektóre towarzystwa abo schadzki *de liberi muratori* abo *des francs maccons* znowu potępiająca i zakazująca. Drukiem kamery apostolskiej. Tekst łaciński i polski, *imprimatur* z r. 1779.

[3]) Zwycięstwo prawdy albo religia zemszczona z obłudnych odpowiedzi ludzi, należących do zgromadzenia fransmasoneryi, przez X... S... X..... P..... W... W. Ł. S. K. N. W. P. W Rzymie, roku 5785.

Przyznawano, że zarzut, jakoby wolni mularze rościli sobie pretensyę do wynalezienia czegoś wyższego nad zasady chrystyanizmu i jakoby zmierzali do bezwzględnej równości, a obalenia tronów — są niesłuszne [1]); godzono jednak na bratanie się katolików z dysydentami, na oddawanie czci libertynom. „Kto przeciw zakazowi religii wchodzi w ścisły braterstwa związek z ludźmi obcych wyznań, ten nie ma cnót godnych nieba... Żaden mason nie powie, że Wolter i Russo źle myślał... Rzadko jest libertyn, żeby nie był masonem, a nie masz masona, żeby nie był libertynem. Bożkowi libertyństwa kościół zabronił pogrzebu, loża masońska przecie z wielką uroczystością śmierć jego obchodziła. Bratem on musiał być masonów albo przez związek z masoneryą albo przez równy z nimi myślenia sposób. Jeżeli loża masońska nie wstydziła się z wielkiemi pochwałami obchodzić pogrzeb nieprzyjaciela wszystkich wyznań, jakże można sądzić, że masonowie nie myślą źle o religii? Dowodem to jest wielkim, że do masoneryi przychodzą ludzie z jakąkolwiek religią, a z lóż bez żadnej powracają“ [2]).

Współcześnie wyszedł w Krzemieńcu jakiś przeciw masonom manifest, z którego okazyi na posiedzeniu w. wschodu 15 października r. 1786 Stanisław Potocki formułował wielkie zadania wolnomularstwa w pracy około rozwoju wiedzy i krzewienia cnót publicznych. „Czemuż, bracia! — mówił, — niewolno mi uchylić tej szanownej zasłony, która tajemnice nasze okrywa; czemuż i słabość moja i praw naszych ostre przepisy ścisłe nakazują mi milczenie? Czemuż część mi tylko wolno okazać wam tego widoku, co w sobie tyle wielkości, tyle światła zamyka, iż gasną przy nim czcze rozumu błyskotki, jak przed jutrzenką tlejące w cieniach światła. Niechaj przynajmniej zwierzchnie i nieśmiało rys ten

---

Druk. *pagina fracta* podaje i ważniejsze ustępy *Zwycięstwa prawdy albo fransmasonii zemszczonej.*

[1]) Przyczyny potępienia framazonii.

[2]) Zwycięstwo prawdy albo religia zemszczona.

tknięty wewnętrzną da wam jego piękność ocenić; niech do jej poszukiwania zachęci dusze, co są godne tego widoku...“ Przedstawiwszy rys rozwoju filozofii, począwszy od Hindusów, Egipcyan i Persów, skończywszy na Bakonie i Kartezyuszu, „zbiegłem, — prawił, — długi ciąg czasu, skreśliłem wam postęp rozumu ludzkiego, nie bym dumie jego pochlebiał; nie bym nikczemność okazał; nie bym ciekawość nasycił; lecz bym wam dowiódł, iż ten skład znajomości jego, iż ta długa wieków nauka, zamykająca w sobie wszystką natury znajomość, kryje się wśród szanownych tajemnic naszych, tą pokorną otoczona ciemnotą... Starożytny Chaldejczyk, co z szczytu gór bieg niebios upatrywał i co na nich żył odludny; Egipt, którego się mędrcy w głębokich kryli pieczarach; te zwycięskie czasu piramidy, szanowne ich znaki — nieznany klucz mądrości, ukryte pod nimi obrządki, owe pamiętne do memfickich tajemnic przypuszczenia; nakoniec ten kościół mistyczny i imię najmędrszego z królów; te to są szlachetne wzory i początki obrządków naszych. Mnie więcej mówić niewolno; lecz niech same wam, bracia, świadczą, skąd idzie, dokąd dąży sztuka królewska, co przez wielkość swoją pewnie sobie to zjednała imię. Tak się wznosząc nad inne, jak tron królów góruje wszystkie śmiertelników stopnie. Poznanie natury jest celem wolnomularstwa. Cnota kroków jego w społeczeństwie przewódzcą. Tego uczą tajemnice nasze... Wywiera jednak na nas zawiść jady swoje, gruba je dzieli niewiadomość; lecz próżnie usiłują struć spokojne chwile nasze, szczęśliwej podział niewinności. Żałując ich błędów, nie dzielmy je, bracia! Bogdajby świat, jak my rządzony, w słodkiej żyjąc równości, widział zmiecione nazawdy z ziemi to dumne ludzi plemię, co mu ciężkie wkładają kajdany; bogdaj z niem znikły te haniebne przesądy, co przykrzejszem jeszcze ciężą człeku jarzmem. A cnota, równość i pokój, braterskim świat rządząc berłem, bogdaj po całym rozkrzewiły okręgu ten braterski wolnomularstwa związek, co pod twoją, przedwieczny niebios Budowniku, kwitnąc opieką, uczy pełnić cnotę, kochać wolność, żyć w równości, szanować i wielbić

twą ojcowską rękę, przed którą drży występek, pod której strażą niewinność spokojnie usypia“ [1]).

Kilka w latach następnych wydanych broszur [2]) rzucało na wolnych mularzy kalumnie, jakie tylko niegodziwość mogła wymyśleć. Opowiadano o kawalerze, który po wpisaniu się do towarzystwa dawał krucyfiksowi w nos szczutkę; o Francuzach, którzy w r. 1772 podczas oblężenia konfederatów w zamku krakowskim przebijali bagnetem wizerunki Chrystusa, palili w kościele katedralnym lulki, świętym i aniołom wkładali do rąk i ust kawały gnatów końskich [3]),— zwalając to wszystko na karb potworności zasad wolnomularstwa.

Wogóle przecież atak przeciwko wolnomularstwu w dobie największego rozkwitu jego był słaby. Osłaniał je powagą swoją król, nazywany w lożach „bratem masonem“; dygnitarze Rzeczypospolitej, wreszcie księża, którzy się również do masoneryi garnęli. W Warszawie urząd w. jałmużnika w. wschodu długo pełnił sekretarz Rady nieustającej do ekspedycyi włoskiej, kanonik Kajetan Ghigiotti; lwowskiej „Doskonałej równości“ mistrzował kanonik katedralny, Antoni Podhajecki; w wileńskich pracowali kanonicy: inflancki, protonotaryusz stolicy apostolskiej, Ludwik Boddin; późniejszy sufragan wileński, Nikodem Puzyna, oraz Hieronim Strojnowski, Michał Dłuski, Michniewicz i wielu innych. Wbrew bullom papieskim zmarłych masonów duchowieństwo chowało po chrześciańsku; cnoty wybitniejszych podnosili

---

[1]) Mowa na zgromadzeniu W. W. N. dnia 15 października 1786 przez N. P. W. M. B. S. P. miana. Bez m. 4-o, stron 12.

[2]) Farmazon demaszkowany albo prawdziwy sekret farmazonów, ze wszystkiemi częściami i okolicznościami swemi wyjawiony przez pana Tomasza Wolson 1757, z francuskiego na polski język przetłómaczony. 1789. Bez m., 8-ka, stron 96. Jacka Więckowskiego, burgrabiego liwskiego: Tarcza mocna, dla obrony rzymskiej religii wystawiona roku 1790. Ks. Surowieckiego: Góra rodząca, bajka sprawdzona w osiemnastym wieku, na schyłku onegoż wyjaśniona. R. 1792. Myśli i uwagi nad farmazonami. B. L. P. Z. B. M. W Betleem, 1791.

[3]) Myśli i uwagi nad farmazonami, str. 76, 78.

biskupi w odezwach publicznych. Duszę marszałka w. kor., Stanisława Lubomirskiego, biskup płocki, Poniatowski, zalecał modłom powszechności; z okazyi śmierci w. mistrza Mokronowskiego wydał pełną uznania dla cnót zmarłego odezwę, którą kazał wydrukować, rozesłać po kościołach dyecezyi i przez trzy niedziele ogłaszać z ambon. „W kraju i za krajem, — głosił ksiądz biskup, — użytecznie ludzkiemu towarzystwu życie swoje prowadząc, jeżeli w jakie przewinienia z ułomności i krewkości ludzkiej popadł, obfitemi to jałmużnami... okupował i dobrymi innymi uczynkami nadgradzał; a trzymając się nauki kościoła, wiary nie zbluźnił, ani zaprzał, zostawując ku naśladowaniu przykład prawowiernego chrześcianina i dobrego obywatela“ [1]). Kaznodziejów, gwałtownie występujących przeciwko wolnomularstwu, biskupi zawieszali w urzędzie lub usuwali z Warszawy na prowincyę. Nie bez słuszności przeto pisał jeden z żarliwych zakonników: „jak świat światem żadna herezya takich przywilejów nie miała, jak farmazonia, mianowicie w naszych polskich granicach... Stan to święty, nietykalny: nietylko do inkwizycyi przypozwać, ale też ani na kazaniu wspomnieć się go nie godzi...“ [2]).

---

[1]) Rozporządzenia i pisma pasterskie Poniatowskiego, t. III, 175; IV, 179.

[2]) Surowiecki. Góra rodząca, str. 119.